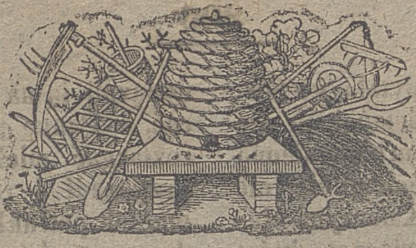
Rok VIty. Nr. 52.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W *Boże Narodzenie*, dnia 25. Grudnia 1842.

Religia.

Żywot świętéy Katarzyny, Panny i Męczenniczki.

(Dokończenie.)

Widząc Maksencyusz, iż Katarzyny żaden z mędrców przekonać nie mógł, uciekł się do prośby i obietnic, mówiąc: Ieżeli uczcisz bogi moie, państwo z tobą podzielę. — A ona mówiła: „Nie miéy nadziei żadnéy o mnie, aby mnie co odmienić miało. Chrześcianką iestem i oblubienicą Chrystusową; Iego sobie mam za naydroższą rzecz na świecie, Iemum dziewictwo moie poświęciła.“ — Cesarz zaś iéy odpowiedział: Tedyć będę musiał to twoie, tak piękne iako purpura ciało, drapać i męczyć kazać.— Na co Katarzyna: „Czyń co chcesz; to ciało drapać będziesz, które się też samo rozsypie; a przez te męki zjednasz mi wielką zapłatę i na dworze twoim wiele ich uwierzy w Chrystusa, i z niemi do onéy niebieskiéy łożnicy póydę.“ — Tedy ią rzemieniami i biczmi okrutnie przez dwie godziny siec kazał. Płynęła zewsząd krew, lud płakał, a Panna, iakoby kamienne ciało miała, nic się na sercu nie mieniła, ochotnie męki ponosząc; potém ią na dni dwanaście wtrącił do więzienia i głodem morzyć kazał, rozmyślaiąc, iakieby ieszcze męczeństwo zadawać iéy mógł.

A żona cesarska, Augusta, słysząc o świętéy Katarzynie i w sercu ią miłuiąc, i iuż w tego Chrystusa, któremu ona świadectwo dawała, taiemnie wierząc, pragnęła bardzo rozmowy iéy, do któréy przez boiaźń i zakaz srogiego męża swego przyiść nie mogła. Zwierzyła się myśli swey Porfiryuszowi hetmanowi, i ten ią obiecał wprowadzić do Katarzyny, co téż, straż przekupiwszy, dokazał. Iaka tam radość, iakie pocieszaiące rozmowy były, gdy się iéy Cesarzowa napatrzyć, i kazaniom iéy o Chrystusie, o wzgardzie świata tego, i dobrach onych wiecznych, ugasić nie mogła; trudno to wypisać. Mówiła iawnie Cesarzowa: Nie żal mi z tobą, sługo boża, nie tylko tego państwa, ale i zdrowia dla tego Chrystusa, którego sławisz, odstąpić.— A Katarzyna iéy oznaymiła duchem prorockim, iako za Chrystusa trzeciego dnia żywot położy, a wielkie w niebie panowanie, nigdy do tego upadaiącego nie porównane, odniesie.— A ona rzekła: Bardzom iest boiaźliwa, a Cesarz iest okrutny i srogi. Lecz iéy Katarzyna mówiła: „Nie bóy się! Chrystus wszystkie boiaźni odpędzi, a ciało, ieżeli co trochę ucierpi, dobrze się to i wiecznie nagrodzi.— A wtém téż Porfiryusz na sercu wzruszony i do Chrystusa skłonny, rzekł: Co mi da Chrystus, gdy ia weń uwierzę? i Ie-

mu iuż służyć będę? — Zapytała go Św. Panna: „Ieźli ksiąg chrześciańskich nie czytał?“ — On rzekł: Bawiłem się woienną zabawą od młodości, o témem się nie pytał. — I opowiadała mu Katarzyna sławę i państwo i dobra one wieczne, które są zgotowane dla wybranych Chrystusa, których oko nie oglądało i ięzyk wielkości ich wymówić nie może.

Z czego Porfiryusz radość i śmiałość biorąc, nie tylko sam, ale i dwieście żołnierzy iego, których wziął był z sobą, w Chrystusa uwierzyło. I wyszli z Cesarzową żegnaiąc Panienkę, tak zapaleni miłością Boga swego, iż im żadna śmierć straszną być dla niego nie miała. Przez one dwanaście dni Chrystus w widzeniu ukazawszy się wiernéy swéy słudze, zasilał ią na ciele i duszy.

Po upłynionych dwunastu dniach wywiedziono Katarzynę na sąd. I widziano ią ochoczą i wielką wdzięczność maiącą, a głodem na twarzy nie zmienioną. Przekładał iéy Cesarz gładkiemi słowy panowanie i rozkoszy, mówiąc: Ze mną rozkazywać światu będziesz; nie chciéy takiéy piękności swéy gubić. Lecz ona mówiła: „Uroda, którą widzisz, ziemia iest, proch, i z czasem się mieni, i odchodzi iako kwiat więdnieiąc; a dobra one, które Chrystus statecznym i cierpliwym obiecał, trwaią na wieki.“ — Wtém ieden Starosta, zwany Chursasaden, poradził Cesarzowi: Każ zrobić cztery koła z straszliwemi żelazami i ostremi mieczami i nożami, które w oczach iéy obracać każem; tedy się ich przelęknie, i na to, co ty chcesz, pozwoli, abo zginie. Podobało się to okrutnikowi i kazał Katarzynę do trzeciego dnia trzymać w więzieniu. Zgotowano one koła i wywiedzioną Pannę niemi straszono, obracaiąc ie w iéy oczach. Ale gdy się przestraszyć nie dała, uwiązali ią na onych kołach, i iuż ie obracać, a Pannę na wiele części rozsiekać i roztargać mieli, gdy wtém Anioł boży przyszedł i rozwiązał Katarzynę i koła one tak potłukł i skruszył, iż lecące z nich drzewa i żelaza wiele pogaństwa pobiły. Krzyknął lud wszystek: Wielki iest Bóg chrześciański! Stała niewinna Panna niczém nie rażona, wstydził się okrutnik, a przecie nie upamiętany w swoiéy złości, inne iéy męki gotować kazał.

A wtém żona cesarza, Augusta, onemi cudy, a niewinnością Katarzyny wzruszona, nie dbaiąc na własne życie, przybieżała do męża i wołała nań mówiąc: Puść wolno sługę bożą, któréy oto koła i te żelaza obrazić nie mogły; bardzo szaleiesz, iż przeciw Bogu prawemu walczysz. Czém rozgniewany Maksencyusz, gdy i domowniki swoie przeciwne sobie miał, zapomniawszy Katarzyny, iad swóy na Augustę obrócił, i kazał skrzynię wielką przynieść i piersi żony swéy wiekiem do onéy skrzyni przytrzasnąć i tak ią długo włóczyć, aż iéy się urwały, i nakoniec kazał ią ściąć. Wszystkie te męki cierpliwie znosiła dla Chrystusa Cesarzowa, a poddaiąc głowę swoię pod miecz, prosiła Katarzyny, aby się za nię modliła. — „Idź w pokoiu, odpowiedziała iéy; wiecznie z Chrystusem królować będziesz;“ i ściętą została dnia 23. Listopada.

Na któréy śmierć patrząc ów Porfiryusz, niewieściém się męztwem wzbudził, i nie chcąc krzywdy czynić płci swoiéy, aby nad niewiasty boiaźliwszym się być nie pokazał, upomniawszy swoie żołnierze i w miłości ie Chrystusowéy stateczne poznawszy, stanął przed Cesarzem, mówiąc: Iam téż Chrześcianin i wszyscy ci, których widzisz. Na to się przeląkł okrutnik i zawołał: Iużem zginął, gdy Porfiryusza, męża dziwnego, tracę, i

rzekł do żołnierzy: Iżali wy bogami gardzicie? A Porfiryusz rzekł: Ia, iako głowa, za nie odpowiadać będę; ze mną o tém mów. Ale Cesarz nie dopuszczaiąc mu nic mówić, zaraz wszystkich na gardło potępił. I wzięli koronę wyznania swego wszyscy aż do iednego.

Ieszcze raz mówił Maksencyusz z Św. Katarzyną, ale widząc nieodmienny statek iéy, osądził ią na śmierć. Szła z nią wielka zgraia ludzi, a wiele, zwłaszcza z niewiast przednieyszych, płakało nad nią; a ona nieustraszoną twarzą wszystkim się ku podziwieniu stawiaiąc, nim szyię podała, taką modlitwę uczyniła: „Panie Iezu Chryste, Boże móy, dziękuię tobie, iżeś postawił na mocnéy skale nogi moie i sprawowałeś ścieszki moie. Proszę, ściągniy ręce moie, które na krzyżu dla mnie zranione są, a weźmiy duszę, którąm ia tobie poświęciła i na wyznanie twoie wydała. Pomniy, iżeśmy krew i ciało; a tego, czegom się z niewiadomości przeciw woli twéy dopuściła, niechay nie wnoszą na nieodproszony i straszliwy sąd twóy ci, którzy rzeczy nasze przetrząsać będą. Krwią tą, którą wylewam we krwi twéy, iuż obmyi grzechy moie, a ciała mego, dla ciebie zdrapanego, niech nie widzą nieprzyiaciele twoi. Weyrzyi z wysokości twoiéy Panie na ten lud stoiący, a day im światłość wiadomości twoiéy, i którzy dla mnie wzywaią imienia twego świętego, day im pożyteczne potrzeby ich, aby we wszystkiém chwalebne zostawało imię twoie na wieki.“ Co gdy wyrzekła, ściętą została, i podanie niesie, że ciało iéy Aniołowie przenieśli na górę Synai i tam ie pogrzebli.

Gospodarstwo domowe.

O kwasie.

Do zarobienia chleba żytniego, iako pszennego i ięczmiennego, który my plackiem zowiemy, bierze się kwasu. Ten robi chleb pulchnieyszym, strawnieyszym, a zatém smacznieyszym i pożywnieyszym. Kwas więc iest przyprawą chleba.

Starać się tu o to trzeba, żeby go ani za wiele, ani za mało nie było. Do zaczynienia kwasu bierze się mąka poślednia i woda ciepła. Wielu okruchy z przeszłego pieczywa do kwasu miesza; to nie zaszkodzi. W ogólności kwas trzecią część ciasta zawiera. Kto chce prędko piec, więcéy kwasu mieć musi; podobnież i do pory roku stósować się trzeba, latem robi go się mniéy, zimą więcéy, chociaż do téy saméy ilości ciasta. Im więcéy wody ciasto w siebie wciąga, tém mniéy kwasu się bierze. Zaczyniony kwas stawia się na ciepłém i spokoyném mieyscu i dobrze nakrywa. Po dwunastu godzinach iest iuż dobry. Dobroć iego poznaie się, gdy iest ciepły, i kiedy za dotknięciem go palca, opada. Po dwóch dniach zmienia się iego dobroć, i nabiera goryczy. Za stary kwas można odświeżyć, wsypawszy mąki i nalawszy wody: również się odświeży, posypawszy go po wierzchu solą, lub płachtą, w zimnéy wodzie umaczaną, nakrywszy. Ciasto takie zaraz po wygnieceniu w piec się wsadza. Zanadto stary kwas zepsuie chleb. Ieźli się chleb pęka, pochodzi to nie z wielości, lecz z starości kwasu.

Inny środek zakiszenia ciasta są młodzie. Te powinny być świeże i mocno pachnące. Swieżość ich i dobroć poznaie się, leiąc ie kroplami na gorącą wodę, ieżeli po wierzchu, iak łóy roztopiony, na

zimnéy wodzie pływaią, są dobre; złe opadaią na dół. Młodzie z kwasu robią chleb pulchnieyszym, lżeyszym i smacznieyszym, lecz nie tak wytrzymałym, iak sam kwas lub same młodzie. Młodzie wtenczas się dopiero leią, iak się ciasto z dzieży wyimie. Do pięknego ciasta więcéy się zazwyczay młodzi bierze, gdyż pośledni i bez młodzi dobrze kisieie; ale z młodziami smacznieyszy. Od wiele młodzi chleb gorzki, a od spodnich placek czarny.

O ciaście, iego gnieceniu i wyrabianiu.

Gdy kwas ukisiał, sypie się weń mąka, a potém woda letnia leie (lepiéy za zimna, iak za ciepła), i tak długo wyrabia, aż mąki nie widać, i żwawo, żeby ciasto nie wystygło. W zimie bierze się ciepleysza woda niż latem; latem mąka iest letnia, w izbie dość ciepło, a przytém przez ręce robotnika prawie aż nadto się wygrzewa. Od wody gorącéy ciasto iest kleiste, miękkie i chleb się pryszczy. Do dobroci chleba i woda się wiele przyczynia. Naylepsza iest ta, która i do picia zdatna, mydło prędko rozpuszcza, przy ogniu się wnet ogrzewa, lekka, bez zapachu, smaku i koloru, i w któréy groch prędko się uwarzy. Zazwyczay bierze się trzy części mąki, a dwie wody. Za wiele wody robi w chlebie bąble, niesmak i siność. Przylewaiąc wody, co naylepiéy potrosze się dzieie, nie leie iéy się nigdy z góry. Im lepiéy się ciasto wyrabia, tém więcéy wody w siebie wciąga, chleb zaś przezto iest bielszy i dłużéy świeżość zatrzymuie. — Można dobroć i massę chleba powiększyć, biorąc do zarobienia ciasta wodę, w któréy się otręby albo czarna mąka odgotowała. Mąka ta albo otręby, gotuie się na ten cel w kotle, a późniéy przecedza. Otrąb tych i późniéy użyć można dla bydła. — Przyczyniwszy, nakrywa się ciasto, żeby latem nie wywaporowało, a zimą nie wystygło. Do ruszenia potrzebuie latem pół, naydłużéy iednéy, zimą półtory, naywięcéy dwóch godzin. Ciasto iest ruszone, kiedy, gdy ie się przewróconą ręką naciśnie, zaraz się podnosi. — Wyrabiaiąc, robią się naypierw bochenki małe, gdyż więcéy czasu do ruszenia potrzebuią. Kiedy parno, wilgotno, trzeba chleb żwawo wygniatać, a podczas burzy, wygniotłszy, zaraz wsadzać. Podobnież i chleb ięczmienny zaraz po wygnieceniu wsadzić należy, gdyż wysycha i pęka. — Chociaż piekarze chleba nie solą, sól iednak nie szkodzi; sprawia ona ściśleysze połączenie wody z mąką, robi chleb lżeyszym, smacznieyszym, nawet i massę iego powiększa. — Żeby chleb nie pleśniał, gotuie się kwicie zbożowe; wodą tą ciasto się zarabia, albo się w nie łyżeczka od kawy wody lawendowéy wleie.

Florkoski.

Nr. 6. 1842.

Literatura Polska.

DONIESIENIA.

(Wszystkie tu następujące dzieła nabyć można przez księgarnie Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie.)

Nakładem księgarni Franciszka Pillera i Spółki wyszło dzieło wspomnień i nadziei języka, pod tytułem:

Szrzeniawa's Wortforschungslehre der polnischen Sprache.

I. Band. (VIII. und 483 S.) gr. 8. Lemberg. 1842.
Cena całego dzieła w 2ch tomach 5 zr. 30 kr. mon. kon.
(Drugi tom już jest pod prassą, i wyjdzie niezawodnie w Październiku r. b.)

Autor rozbiera części mowy, uważając je za żywioły plemienia językiem polskim mówiącego. — W przekonaniu, iż Imię wyrazem istoty, a Słowo jéj czynności; Przymiot oznaczeniem stanu duszy i serca, a dalsze składy mowy obrazem myśli człowieka, czerpie pierwotne zasady w istocie Narodu polskiego, w znamionach czynności i w własnościach ludu jego. Przejęty potęgą głosu jego, w głosie samym szukał pierwszego węgla budowy języka, mieniąc go tylko szatą polotną myśli i uczucia. Wychodząc z przelewu tchnienia po organach ust naszych według stałych i pewnych prawideł, szuka powinowactwa tchnieniu powietrznemu z umysłem i uczuciem, podsłuchując chęci serca, odgadując myśli ludu za głosem jego wiary, zakonu i prawa. A słysząc statecznie ten sam głos, gdzie i stan duszy podobny; to samo z ust brzmienie, gdzie i podobne względy pomysłu, schwytuje znaczenie szczególne głosów, i stawia nakształt trzmiona ujemnego uczucia i myśli.

Odtąd wierny zasadzie: „Każdy głos w abecadle jest wyrazem statecznéj myśli i uczucia", rozbiera w poprzód: Nieodmienne części mowy na wodzy wydobytych myśli i uczuć ze składu ich głosów, poszukując rękojmi w uściech ludu, potwierdzenia z życia domowego, a przekonania w prawach umysłu. Następnie przechodząc ku wyrazom rozmaicie więżionym w potocznéj mowie, wydobywa cechy Imienia, Przymiotu, Słowa, z istoty człowieka, a raczéj duszy tchnącéj językiem polskim. Z czego wprawdzie powstały prawidła poniekąd w przekorze z domyślnemi dawnych badaczy, ale zdaniem naszém, pewne i stałe, bo wywiązane z ust ludu żyjącego, wyśledzone po pismach starożytnych, poświadczone przykładami z pożycia domowego, a przytém oparte na ostréj analizie, czy syntezie szkolnéj dla logika, lecz w objaśnieniach prostéj dla powszechności niepiśmiennéj, nawet często prostéj, bez okrasy. Bo czerpiąc prawdy z ust ludu, powołuje się na wyrok ludu, i brzydzi się wyłudzać zalety języka z pożyczonych zasług lub z pochlebnego wystawienia skarbów, jakimi sąsiada geniusz upośledził.

Przekonaniem jego, Język polski o swéj potędze stoi; prawy i sprawiedliwy nawet w pozornych ułomnościach swoich z siebie się doskonalił. Nie zaprzecza mu wprawdzie pobratymstwa, ale go oswobadza z ciężaru wdzięczności, widząc właśnie w tém, co ułomnością zowią, bogactwo myśli, mówczą zwinność języka i czułą pamięć swobody lub biédy przedchrześciańskiéj po dzień dzisiejszy przechowaną w dorywczych wyrazach, mimo klątwy przybyszowego bałwochwalcom wyznania. Owszem z potęgi głosu w osieroconych wyrazach zawartéj, objawia mu się zakon bałwochwalczy Polski, i bogobojna dusza wyznawcy jego, co mimo przeszczepu wiary została pamiętną przeczucia i głosu niegdyś groźnego lub łaskawego Bóstwa, co za jego powołaniem i wolą wyrabiała z dawną pokorą głosy potocznéj mowy. Bogów natchnieniem usta się otwarły, bogów głosem język przemówił, a wzrósł sprężyną losów, Wiarą, powołaniem serca i duszy. Ale niebacznemu wyda się polubownym wykrętem języka, co żywą prawdą, a gramatykom wyjątkiem.

Poświęciwszy tedy kamień bóstwom w dziejach zmartwiałym, utwierdza ich potęgę po głosie ich Imienia; i za głosem idąc, wyświeca filologiczne znamiona Narodu swego, zaszczytne w Imieniu przodków, szlachetne w potomstwie, chlubne Współczesnemu; a przytém nie tracąc nigdy z widoku mozolnego szkolnictwa w rozbiorze imion, w rozpoznawaniu rodzajów, kształceniu wyrazów, śledzeniu prawideł: wywodu, przewodu, deryw acyi, deklinacyi, konjugacyi i temu podobnéj techniki, strzeże się jak najmocniéj zmieniać zwykłą gramatyce formę, a pragnie jedynie otrząść z niéj barwę pożyczoną, a natchnąć polskim żywiołem.

Dwór wiejski,

dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym, przerobione z francuzkiego Pani Aglaë Adanson, z wielu dodatkami i zupełném zastósowaniem do naszych obyczajów i po-

trzeb przez Panią Karolinę z Potockich Nakwaską. (W trzech tomach).
Tom I.: *Dom wiejski i jego urządzenie.*
Tom II.: *Kuchnia wiejska.*
Tom III.: *Rady i przepisy.*

Dzieło to w 3ch tomach, od 50 do 60 arkuszy druku zawierające, wyjdzie po nowym roku 1843. Przedpłata uiszczona w Księgarni Nowéj w Poznaniu najdaléj na Ś. Michał 1842 roku, wynosi 15 złot. pol., późniéj cena dzieła znacznie podwyższoną będzie. — Nazwiska przedpłatę składających osób w dziele ogłoszone zostaną. Księgarnia Nowa w Poznaniu zatrudnia się wydaniem tego dzieła, zbieraniem przedpłat, i do niéj należy zgłaszać się jedynie w tym przedmiocie. Nadto kilkanaście Dam w różnych częściach kraju są uproszone również do zbierania przedpłat. Kto zbierze 10 przedpłat przed Śtym Michałem i odeśle Nowéj Księgarni w Poznaniu pieniądze, będzie miał prawo do 11go eksemplarza darmo, na co odbierze kwit do odebrania dzieła.

W księgarni B. Behra w Berlinie co tylko wyszła:

Korona męki Pańskiéj,

książka do modlitwy i do rozmyślania, na uczczenie męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku większéj czci i chwale Trójcy przenajświętszéj, ku wychwaleniu niepokalanie poczętéj Błogosławionéj Maryi Dziewicy Matki Bożéj, a ku zbawieniu Bliźnich zebrana i ułożona, a zawierająca: Rozpamiętywania o męce Pańskiéj i modlitwy Króla Leszczyńskiego, Rozpamiętywania męki i śmierci Chrystusowéj i Modlitwy S. Alfonsa Ligorego. — Koniec czterech Ewanjelii o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa; tudzież: Nowy zbiór nabożeństwa co najpotrzebniejszego; w końcu: Żywot świętego Eustachiusza.

(Wydanie ozdobione rycinami.)
Elegancko broszurowane.
Cena: 10 złp., czyli 1 tal. 20 sgr.

Chrystus Pan wobec naszego wieku. — Świadectwo nauki w pomoc prawdzie chrześciańskiéj. Z francuzkiego P. Roselly de Lorgues. 1 vol. 12. 10 złp., czyli 1 tal. 20 sgr.

Żywot Świętego Dominika, przez księdza Z. K. Lacordaire. 1 vol. 12. 9 złp., czyli 1 tal. 15 sgr.

Elementarz dla dzieci polskich, 1 vol. 8. Z stoma w text wdrukowanymi obrazkami 7 1/2 złp., czyli 1 tal. 7 1/2 sgr.

Ten sam z kolorowymi miedziorytami, elegancko oprawny. 13 1/2 złp., czyli 2 tal. 7 1/2 sgr.

Historiae Ruthenicae Scriptores exteri saeculi XVI. Adnexae sunt epistolae J. Moroni hujusque nondum editae. Collegit et ad veterum editionum fidem edidit A. de Starczewski. 2 vol. 4to. 36 złp., czyli 6 tal.

Epistola inedita Mathildis Suevae, data anno 1027 aut 1028 ad Misegonem II., Poloniae Regem; et commentarius critico-historico-exequittus in eam epistolam; sive Vindicae quatuor primorum Poloniae latino christianae regum auctore Phil. Ant. Dethiero. cum 2 tab. 8vo. 6 złp., czyli 1 talar.

Nakładem księgarni zagranicznéj (Librairie etrangère) w Lipsku wyszły następujące dzieła i są po wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach do nabycia:

Jan Kochanowski w Czarnolesie.

Obrazy z końca XVIgo wieku.

Przez
Autorkę Karoliny i Krystyny.
2 tomy in 8vo min., z ryciną na stali.
Cena: 18 złp., czyli tal. 3.

Listy z Zagranicy.

Przez Stefana W...
1 tom in 8vo min. Cena: 4 złp. 24 gr., czyli 24 sgr.

Słowa prawdy

dla użytku wszystkich stanów

zebrał ks. L. Nowara.
1 tom in 8vo min. Cena: 4 złp. 24 gr., czyli 24 sgr.

W księgarni Baumgärtnera w Lipsku właśnie co wyszły i po wszystkich księgarniach są do nabycia:

Podróże GULLIWERA w nieznajome kraje,

przez Jonathana Swifta.
Polskie wydanie ozdobione 450 drzeworytami przez J. J. Grandville z przydaniem Krótkiéj wiadomości o Swifcie z Waltera Scotta przez J. N. Bobrowicza. 2 tomy w w. 8ce. Broszur. Cena: 24 złp., czyli 4 tal.

Polskie pisma czasowe,

które u Ernesta Günthera w Lesznie wciąż wychodzą i przez wszystkie księgarnie i król. pruskie urzędy pocztowe są do nabycia:

Przyjaciel ludu, czyli: Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości. Rok dziewiąty. — Tom I., czyli od Lipca do Grudnia 1842. 9 złp., czyli 1 tal. 15 sgr.

Przewodnik rólniczo-przemysłowy. Rok VI. pierwsze półrocze, czyli od Lipca do Grud. 1842. 9 złp., czyli 1 tal. 15 sgr.

Szkółka niedzielna. Pismo czasowe, poświęcone włościanom. Rok VI. 1842. (52 Nra.) 4 złp., czyli 20 sgr.

W komisie:

Tygodnik literacki, literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony. Rok piąty. 24 złp., czyli 4 tal.